

Dr Robert A. Peterson, Chrystologia, sesja 1, Wprowadzenie Przegląd

© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To jest sesja 1, Wprowadzenie Przegląd.

Witam, jestem Robert Peterson. Po nauczaniu teologii systematycznej przez 35 lat w dwóch seminariach ewangelickich, przeszedłem na emeryturę pięć lat temu i nadal jestem aktywny, w niepełnym wymiarze godzin, pisząc i redagując. Witamy na naszym kursie chrystologii i módlmy się, zanim zaczniemy.

Łaskawy Ojcie, dziękuję Ci za Twoje słowo, za objawienie się nam. Dziękuję, że Twoje słowo koncentruje się na Twoim synu. Naucz nas o nim, modlimy się i modlimy się w jego własnym świętym imieniu. Amen.

Przegląd naszego kursu. Zaczynamy od wprowadzenia, definiując niektóre terminy, omawiając koncepcję tajemnicy, z której osoba Chrystusa jest jedną z dwóch największych w Piśmie Świętym, a następnie niektóre mocne i słabe strony teologii systematycznej. Następnie, śledząc korzenie naszego rozumienia doktryny Chrystusa do wczesnego kościoła, będziemy pracować z patrystyczną chrystologią w szeregu wykładów, osiągając punkt kulminacyjny w wielkim oświadczeniu w Nicei, Soborze Nicejskim w 325 r., który jednoznacznie potwierdził bóstwo Chrystusa, a następnie wielkim Soborze Chalcedońskim w 451 r., który był wynikiem mozolnego rozumienia przez kościół jednej osoby Chrystusa, który w swoim wcieleniu i na zawsze ma dwie natury.

A następnie, w przyszłych wykładach, nowoczesna chrystologia zostanie prześledzona od Oświecenia XVIII wieku do naszych czasów i jakie inne podejście zostało wówczas przyjęte w porównaniu z wczesnym kościołem, jak zobaczymy. A następnie, na koniec, systematyczna teologia, budując na tle historycznym, a tutaj skupimy się na czterech wielkich fragmentach, i chciałem połączyć je z kluczowymi doktrynami osoby Chrystusa. Tak więc, Jana 1 i Wcielenie, Hebrajczyków 1 i boskość naszego Pana, Kolosan 1 i jego człowieczeństwo, również mogły być źródłem studium jego boskości; zawiera oba, oczywiście.

Będziemy studiować jedność Chrystusa, ale czwartym wielkim fragmentem jest List do Filipian 2, który jest *textus classicus*, klasycznym tekstem dwóch stanów Chrystusa, stanu upokorzenia i stanu wywyższenia. Wprowadzenie: Przede wszystkim pozwólcie mi przynajmniej zdefiniować kilka systematycznych terminów, których będziemy używać w przyszłych wykładach. Pre-egzystencja oznacza, że chociaż

człowieczeństwo Jezusa rozpoczęło się w łonie Maryi w Betlejem, On, jako druga osoba Trójcy, istniał przez całą wieczność.

On istniał przed swoim ludzkim istnieniem jako Bóg Syn. Wcielenie to słowo, którego używamy, aby mówić o fakcie, że wieczny, wszechmogący Bóg stał się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu. To wielki cud, a Bóg użył środka dziewiczego poczęcia, tradycyjnie zwanego dziewiczym narodzeniem.

Technicznie rzecz biorąc, narodziny naszego Pana były normalne. Poczęcie było nadprzyrodzone i to właśnie nazywamy dziewiczym narodzeniem; tak naprawdę mamy na myśli dziewicze poczęcie, że Duch Święty sprawił, że Jezus został poczęty w łonie swojej matki Marii. W wyniku Wcielenia przyjrzymy się kategoriom bóstwa Chrystusa, że jest w pełni Bogiem, odrębnym od Ojca i Ducha Świętego, ale równym im, a w wyniku Wcielenia jest teraz w pełni człowiekiem.

Jego człowieczeństwo, jak będziemy studiować, jest zaniedbanym aspektem. Słusznie bronimy jego bóstwa przed liberalnymi i kultowymi zaprzeczeniami. Niesłusznie de-emfaza jego człowieczeństwa, jakbyśmy podkreślali, że w jakiś sposób naruszyło to jego bóstwo.

Nie. Oba są istotne dla jego osoby i, jak zobaczymy, oba są istotne dla jego zbawczego dzieła. Jedność osoby najlepiej zrozumieć w świetle historycznego tła, które przyjrzymy się od dziś, jeśli Bóg pozwoli.

On jest jedną osobą, wiecznie szczerą Inkarnacją z dwiema naturami na zawsze. Doktryna dwóch stanów jest zrozumieniem poreformacyjnym; chociaż reformatorzy nie używali tego języka, rozumieli koncepcje Jezusa. Czym Jezus w niebie różni się teraz od Jezusa na ziemi? Odpowiedź nie brzmi, że nie jest już człowiekiem; to powszechne nieporozumienie lub błędne pojęcie. Odpowiedź znajduje się w doktrynie dwóch stanów.

Jego stan upokorzenia to wszystko od poczęcia do pochówku. Jaki smutny świat dla Syna Bożego, żeby został pochowany. Pomyśl o tym.

To jest po prostu okropny akt oskarżenia naszego grzechu, że w każdym razie musiał zostać pochowany, aby nas zbawić. Jego stan wywyższenia to wszystko od zmartwychwstania do drugiego przyjścia. Jest tą samą osobą, ale jego życie jest przeżywane zupełnie inaczej w tych dwóch stanach.

Kontynuując nasze wprowadzenie po zdefiniowaniu tych podstawowych terminów teologicznych, chcę porozmawiać o koncepcji tajemnicy, ponieważ wiara chrześcijańska ma dwie wielkie tajemnice. Jedną jest doktryna Trójcy, a drugą doktryna dwóch natur w osobie Chrystusa. Zdefiniuję tajemnicę jako objawiony przez

Boga paradoks, antynomię, tajemnicę, którą możemy zrozumieć częściowo, ale która wykracza poza ludzki rozum.

Kluczem jest to, że jest to objawione w sposób boski. Biblia jasno naucza, że w obu Testamentach jest jeden Bóg. W Wcieleniu ostatecznie dowiadujemy się po Jego zmartwychwstaniu, że Syn jest również Bogiem, a Pięćdziesiątnica pokazuje nam, że Duch Święty również jest Bogiem. Tak więc istnieje jeden Bóg, który wiecznie istnieje w trzech osobach.

Te trzy osoby są nierozłączne, a jednak muszą być rozróżniane. Ponadto są równe w chwale, mocy i bóstwie. A inną biblijną konsekwencją jest to, że te trzy osoby wzajemnie w sobie zamieszkują.

Jak Bóg może być trójcą w jednym w tym samym czasie, częściowo odpowiada się odwołując się do kategorii filozoficznych i teologicznych. Trójca i jedność nie są w tym samym względzie; to w porządku, to prawda, a jednak pod koniec dnia nie możemy tego w pełni pojąć. A jednak stajemy przed tym i kończymy albo zaprzeczając temu, albo w tryteizmie z jednej strony, wielu bogach, co jest absurdalne, albo myląc osoby, albo zaprzeczając boskości Syna lub osobowości Ducha Świętego, jest to równie złe z drugiej strony.

Oto więc bosko objawiona tajemnica. Bóg jest trzema w jednym. Aby użyć terminu Tertuliana, to się przyjęło.

On jest trinitas, trójcą, trzema w jednym. Inną wielką tajemnicą objawioną przez Boga jest to, że Syn Boży po wcieleniu jest jedną osobą w dwóch naturach. Dzieciątko w żłobie jest Bogiem.

Dziecko w łonie Maryi jest Bogiem. Jak możemy to pojąć? Tylko częściowo. Zobaczmy tę część pracy kościoła w jego historii i zmaganiach z prawdami Pisma Świętego, szczególnie z błędami.

Za chwilę powiemy, że znaczna część chrystologii jako teologii trynitarnej to teologia kontrowersji, wykuta pośród sporów, ataków i zmagających prawosławnych o zrozumienie nauczania Boga w świetle heterodoksji. Ale ostatecznie jest tajemnicą, że ta osoba jest jednocześnie Bogiem i człowiekiem. Że wie wszystko, jak ostatecznie wyznają jego uczniowie.

Teraz wiemy, że wiesz wszystko i nie potrzebujesz, aby cię ktoś uczył, mówią w rozprawach w Wieczerniku. Ale sam Jezus powiedział, że nikt nie zna godziny jego powrotu, nawet Syn. Aby to szybko wyjaśnić, powiedział to w stanie upokorzenia, będąc na ziemi.

I będziemy się spierać później. Ma wszystkie swoje boskie moce w pełni. Nie traci żadnej z nich.

To się nazywa kenosis teologia lub kenotic teology. On ma je w całości. Nie rezygnuje z nich.

Ale to, co on oddaje, raz po raz, to niezależne używanie ich. Odmawia używania swoich mocy z woli Ojca. Nie robi tego.

Czy zatem miał zdolność poznania wszystkiego? Tak. Czy korzystał z niej czasami w swojej ziemskiej posłudze? Tak. Zawsze? Nie.

Czy on teraz zna czas swojego powrotu w stanie uniesienia? Oczywiście, że zna. Tak więc ta sama osoba jest zarówno wszechwiedząca, jak i nieświadoma. Nie możemy tego w pełni pojąć.

Albo jest wszechmocny, a gdy przychodzą, aby Go aresztować, mówi: Ja jestem i powala tych, którzy idą za Nim. A jednak umiera w słabości na krzyżu. A jednak umiera w sile na krzyżu, z okrzykiem, mówiąc, że jest skończone, dzieło, które przyszedł wykonać.

Dwoma wielkimi tajemnicami wiary chrześcijańskiej są doktryna Trójcy i doktryna osoby Chrystusa, jednej osoby z dwiema naturami. Trzecia tajemnica, którą wielu z nas dzieli, którzy rozumieją zreformowaną soteriologię, nie jest tak ważna jak pierwsze dwie. Pierwsze dwie są niezbędne dla wiary chrześcijańskiej.

Ten nie jest. Ale według mojego zrozumienia to nie jest aż tak ważne, nie jest niezbędne, ale jest równie tajemnicze, jak Bóg jest absolutnie suwerenny w swoim stworzeniu, odkupieniu i spełnieniu, a mimo to istoty ludzkie są odpowiedzialne przed tym wielkim Bogiem w tym samym czasie. Odwołałbym się do kompatybilizmu, aby spróbować to wyjaśnić, ale to jest czas na inny kurs.

Osobiście wierzę zatem w trzy tajemnice, tak jak teologowie reformowani, ale umieściłbym tę tajemnicę pomiędzy tą dynamiczną komplementarnością suwerenności Boga a wolnością człowieka jako zdecydowanie mniejszą tajemnicę, a nie jedną z dwóch zasadniczych tajemnic Kościoła. Są to Trójca i dwie natury osoby Chrystusa. Teologia systematyczna jest moją dyscypliną i to jest to, czego ostatecznie dotyczy ten kurs.

Opiera się na uważnym studiowaniu Biblii, stąd teologia egzegetyczna. Opiera się na studiowaniu historii Biblii w miarę jej rozwoju, teologia biblijna. Najwięcej treści pierwszych kilku dni wykładów tutaj, pierwszych wczesnych wykładów, będzie dotyczyło teologii historycznej, która próbuje zrozumieć próby Kościoła poprzez sukcesy i porażki zrozumienia nauk Biblii poza Biblią na przestrzeni wieków.

Z pewnością ważne jest dla chrystologii zrozumienie wczesnych herezji, na przykład, ponieważ niektóre z nich są powtarzane dzisiaj przez aberracyjne grupy. Teologia systematyczna jest naszym przyjacielem. Ona, jak sama nazwa wskazuje, systematyzuje.

Łączy rzeczy, aby pomóc nam zrozumieć, ale jednocześnie ma wrodzone słabości. Po pierwsze, oddziela to, co Bóg połączył. Ukończyłem formalny kurs trwający 20 godzin na temat dzieła Chrystusa i powiem to samo, co wtedy zrobiłem.

Potem powiedziałem, że studiujemy jego zbawcze dzieło, ale zakładamy, że jest on wspaniałą osobą, ponieważ są nierozłączni biblijnie. Teraz studiujemy osobę Chrystusa, czyli Chrystologię, i powiem to w innym kierunku. Te same fragmenty, te cztery duże, które wymieniłem, trzy z czterech, wyraźnie wspominają jego zbawcze dzieło.

Jana 1 nie, przynajmniej 1:1 do 18. Kilka wersetów dalej Jan Chrzcziciel to robi, wspominając o nazwaniu Jezusa Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata, odwołując się do ofiarniczego motywu kapłańskiego śmierci Chrystusa w Piśmie Świętym. Ale z pewnością Kolosan 1 mówi o śmierci Chrystusa jako o pojednaniu.

List do Filipian 2 wspomina o jego śmierci w kontekście jego upokorzenia, a werset 3 Listu do Hebrajczyków 1 wprowadza ważny temat Listu do Hebrajczyków, nierozszerzony w pierwszym rozdziale, ale jego ofiary, gdy mówi, że dokonał oczyszczenia. Po dokonaniu oczyszczenia z grzechów zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. Tak więc teologia systematyczna nie przeprasza za rozdzielanie rzeczy, abyśmy mogli je zrozumieć, ale zawsze musimy pamiętać, aby złożyć z powrotem to, co sztucznie i, miejmy nadzieję, pomocnie rozdzieliliśmy, aby zrozumieć, że osoba i dzieło Chrystusa są nierozłączne, jak zobaczymy w samych fragmentach, które przedstawiają jego osobę cudownie, najwyraźniej i potężnie.

Zanim jednak zacznę teologię historyczną, chciałbym wspomnieć, że aby od samego początku wbić sobie te koncepcje do głowy, teologia Kościoła jest kontrowersyjna, zwłaszcza w niektórych aspektach. To prawda, i przepraszam, znalazłem już swoje miejsce. Przepraszam. Wrócę do tego za chwilę, ale na razie książki.

Przez lata znalazłem wiele pomocnych książek. Oto kilka, które ostatnio uznałem za najbardziej pomocne. Klaas Runia, *The Present Day Christological Debate*, jasna, nie przesadnie akademicka, życzliwa, bezpośrednia, napisana przez solidnego europejskiego ewangelika.

David Wells *The Person of Christ* to bardzo pomocna książka z jego charakterystycznymi spostrzeżeniami na temat kwestii, o których pisze. Donald McLeod's *The Person of Christ* był moim podręcznikiem przez wiele lat, nauczając

chrystologii w kontekście seminarium. Jest częścią Gerald Bray's *Contours of Christian Theology*, IVP.

Donald McLeod, *The Person of Christ*, to wspaniała książka. Podobnie, niedawno Robert Lethem napisał systematyczną teologię, w której chrystologia jest bardzo dobrze opracowana i w przeciwieństwie do niektórych ewangelików, zajmuje się współczesną chrystologią w sposób dokładny, a jednocześnie konstruktywnie krytyczny. Bob Letham, *Systematic Theology*.

Bardzo niedawna książka jest autorstwa mojego przyjaciela Stephena Welluma. Wykłada teologię w Southern Baptist Theological Seminary w Louisville. Steve jest bardzo utalentowanym człowiekiem i dał nam książkę zatytułowaną *God the Son Incarnate*, część serii Johna Feinberga *Foundations of Evangelical Theology*; i jest to mocna książka, bardzo dobrze napisana pod względem Biblii, teologii historycznej, systematyki.

Jest nawet współczesny w swoim podejściu do współczesnej ewangelicznej nauki praktycznej kenozy, której Steve stanowczo się sprzeciwia. Dobrzy ludzie tego nauczają, a ja byłbym w jego obozie w tym sprzecznie. Mówią, że Jezus ma wszystkie swoje boskie moce, ale nigdy ich nie używa, co wydaje się być praktyczną kenozą dla Steve'a i zgodziłbym się z nim w tej kwestii. Ostatnia książka, o której wspomniałem, jest po prostu fantastyczna i doskonała poza wszelkimi wzmiankami.

Mówię tu z przymrużeniem oka. To książka, którą współredagowałem. Po prostu próbuję być zabawny.

Chyba nie pracowałem, ale to nic. Christopher Morgan i ja wspólnie redagowaliśmy książkę o boskości Chrystusa, część naszej serii teologii i społeczności, w której, jak we wszystkich tych książkach, mieliśmy biblistów piszących o różnych częściach Biblii i ich świadectwie o Chrystusie, a potem mieliśmy historycznego teologa piszącego rozdział, systematyczną teologię i praktyczną teologię, wszystkie różne aspekty, eseje, w jednym tomie o boskości Chrystusa. Tytuł książki to Bóstwo Chrystusa w serii teologii i społeczności.

Opowiem o klasyfikowaniu Chrystologii z pomocą Davida Wellsa. Nadal wprowadzamy tutaj pewne kwestie. Chcę, abyście poczuli, dokąd zmierzamy w wykładach historycznych, ponieważ rzeczywiście podstawa klasyfikacji Chrystologii jest tak krytyczna.

Wells mówi nam, że teologie mają tendencję do dzielenia się na jedną lub dwie kategorie. Są one albo konstruowane wokół nieciągłości między bytem Boga a stworzonym porządkiem, albo wokół ich ciągłości. Pierwsza uznaje wyobcowanie wiary z kultury oświecenia, a druga je minimalizuje.

To jest, oczywiście, klasyfikacja, od której istnieją pewne wyjątki, ale ogólnie rzecz biorąc, jest to dobre rozróżnienie. Teologie zbudowane na nieciągłości akceptują różnice między tym, co naturalne i nadprzyrodzone, i w ten czy inny sposób przedstawiają swoją Chrystologię jako inwazję boskości na tę domenę, która jest naturalna i stworzona. Są to niemal niezmiennie wysokie Chrystologie, które mogą nawet używać starszego języka słowa-ciała.

Rozróżnię słowo-ciało i słowo-człowieka w miarę rozwoju wykładów, które nie przynoszą ani krztyny boskości Chrystusa. Ich światopogląd łatwo uwzględnić obecność cudów i potwierdza potrzebę bosko zainicjowanego objawienia. Teologie, które podkreślają ciągłość, twierdzą, że nadprzyrodzone objawia się w naturalnym, a zatem cuda, w cudzysłowie, są często utożsamiane z działaniem prawa naturalnego.

Dla tych, którzy mają oczy do patrzenia, piękny zachód słońca lub odrodzenie się natury wiosną są cudami, podczas gdy dla tych, którzy nie mają oczu do patrzenia, zachody słońca i czasy wiosenne są po prostu zachodami słońca i czasami wiosennymi. Ponieważ natura ludzka jest postrzegana po prostu jako naturalny pojemnik boskości i jako przesiąknięta boskością, ludzki wgląd jest często uważany za środek boskiego objawienia. W hermeneutyce biblijnej zatem interpretator często zakłada autonomię od kontroli tekstu w interesie dawania objawienia, które jest współczesne.

To objawienie, w naturze sprawy, generalnie zgadza się z normami funkcjonowania społeczeństwa lub przynajmniej może być z nimi zgodne. To jest dokładnie to, czego można by się spodziewać, ponieważ nie ma metafizycznego ani noetycznego rozłączenia między Bogiem a naturą ludzką, nadprzyrodzonością i naturą. Chrystologie w tych ramach, które są w ramach ciągłości między Bogiem a stworzonym porządkiem, generalnie przedstawiają Jezusa jako doskonałość istniejącej świadomości religijnej, która jest wspólna dla wszystkich lub większości ludzi.

Te chrystologie zwykle mieszczą się w schemacie słowa człowiek, ale takim, w którym istotne elementy chalcedońskie są zagubione. Są to chrystologie, które są konstruowane od dołu. Zwykle zaczynają się od tego, co można wiedzieć o historycznym Jezusie, a boskość jest pojmowana w granicach tego, co ludzkie.

Oczywiście często prowadzi to do tego, że to, co boskie, jest utożsamiane z niezwykłym wglądem lub głęboką świadomością moralną i tym samym definiowane jako takie. Istnieje niewielka lub żadna substancjalna i osobista jedność między tym, co ludzkie, a tym, co boskie, ale raczej widać, że w pierwszym zaszło przepojenie tego drugiego, tak że w ludzkim Jezusie powstaje atmosfera lub aura, dzięki której można powiedzieć, że Bóg w nim zamieszkał. Teologie, które formułują tematy nieciągłości, są niemal niezmiennie chalcedońskie w swoim spojrzeniu.

Współczesny świat intelektualny jest postrzegany jako kontekst, w którym ta chrystologia ma być afirmowana, ale nie jako taki, z którego ta chrystologia powinna pożywiać cokolwiek ze swojej substancji. Głównymi przedstawicielami tego podejścia byłoby tradycyjny katolicyzm rzymski, anglikatolicyzm, prawosławie greckie, konserwatywny protestantyzm i niektóre części neo-prawosławia. Zobaczymy, że Karl Barth jest bardzo zgodny z Chalcedonem.

Teologie zbudowane na ciągłości akceptują modyfikacje w ramach chalcedońskich ram i postrzegają współczesny świat jako dostarczający nie tylko kontekst, ale także źródło dla ich chrystologii. Oznacza to, że stopień modyfikacji w prawosławiu chalcedońskim będzie się zmieniał wprost proporcjonalnie do stopnia, w jakim nowoczesność stała się determinująca teologicznie. Zwolenników tego podejścia można znaleźć w starszym protestanckim liberalizmie, a także w jego obecnym odrodzeniu u takich osób jak Langdon Gilkey, Edward Farley i Gordon Kaufman, w katolickim modernizmie i w niektórych posoborowych katolickich teologiach, w myśli procesowej i w niektórych teologiach wyzwolenia.

To rozwidlenie, które jest dość jasno ustanowione i zdefiniowane w XX wieku między teologiami ciągłości między Bogiem a stworzonym porządkiem i nieciągłością, zostało w dużej mierze sformułowane w XIX wieku, chociaż jest bezpośrednim wynikiem oświecenia w XVIII wieku. Innym sposobem mówienia o tej niezwykle ważnej klasyfikacji chrystologii na ciągłość lub nieciągłość między Bogiem a stworzonym porządkiem jest mówienie o, i to jest bardziej popularne w żargonie, a ja lubię oba sposoby, mówienie o chrystologiach z góry i z dołu. Chrystologie z góry zaczynają się od drugiej osoby Trójcy w niebie na całą wieczność z Ojcem i Duchem Świętym, prawda? Czy zgadzasz się ze mną? A następnie nauczają, że Syn zstąpił, zaczynasz z góry, stał się wcielony w Jezusa z Nazaretu, w porządku? Takie było podejście wczesnego kościoła.

Takie było podejście reformatorów. Takie było podejście purytanów. Takie jest podejście Ewangelii Jana i Pawła oraz Listu do Hebrajczyków.

Teologie od dołu zaczynają się od człowieka Jezusa. Okej, teraz rozróżniam zaczynanie od góry i zaczynanie od dołu w sposób absolutny i względny, ponieważ Wolfhart Pannenberg, słynny niemiecki teolog, celowo zaczynał od dołu, być może w przeciwieństwie do Karla Bartha, który nieco zdewaluował historię w rozumieniu Pannenberg. Myślę, że miał rację.

Barth sprzeciwiał się staremu liberalizmowi, który był w dużej mierze teologią ciągłości między Bogiem a stworzonym porządkiem, i podkreślał nieciągłość. Grenz i Olson napisali dobrą książkę zatytułowaną *20th Century Theology*, Stanley Grenz i Roger Olson, a ich teza, która jest przesadzona, jest taka, że jedna teologia po drugiej jest reakcją, i albo podkreślają transcendencję, albo imminencję i zwykle przeceniają

jedno lub drugie. Jest w tym wiele prawdy, chociaż być może nie każda postać pasuje do tego idealnie, ale tak wiele pasuje.

Starszy liberalizm, imminencja, tak bardzo, że błyskotliwi niemieccy teologowie i sławni ludzie zostali uwiedzeni naukami Adolfa Hitlera dotyczącymi Trzeciej Rzeszy i niemieckiego nacjonalizmu jako królestwa Bożego. To zdumiewające. Dziewięć, powiedział Barth, i on i inni podpisali Deklarację Barmana potępiającą Hitlera, odmawiającą oddawania hitlerowskiego salutu w klasie i tego typu rzeczy.

Nie możemy pojąć, że ci wielcy Niemcy dali się uwieść, ale tak było. Tak było. Byli liberalni i z pewnością dali się uwieść kulturze, ale Barth próbował głosić tę liberalną teologię, której go uczono, i jak powiedział, to nie zadziałało, więc odkrył dziwny świat Biblii i głosił to, a rezultaty były wspaniałe.

Czy twierdzę, że jestem Barthianinem? Nie. Czy ma rację pod każdym względem? Nie. Czy jego uczniowie są tak ortodoksyjni jak on? Nie.

Czy jest ortodoksyjny pod każdym względem? Nie. Czy jest powiewem świeżego powietrza? Czy wniósł nową neoortodoksję w swoim czasie? Tak, jak zobaczymy, gdy przestudiujemy jego chrystologię z cytatami z jego własnych pism. Aby być jasnym od początku, problemy.

Jego wykorzystanie Pisma Świętego jest lepsze niż jego pogląd na Pismo Święte i pomimo jego protestów, wszyscy inni uważają, że jego teologia prowadzi do absolutnego uniwersalizmu na końcu z ostatecznym triumfem łaski Bożej. Teologia z góry, chrystologia z góry. Chrystologia z góry, z dołu.

Chrystologia z góry, Chrystologia z dołu. Jeśli zaczynasz absolutnie od dołu, nigdy nie osiągniesz prawdy, ponieważ jest to zwykły człowiek Jezus. Jednak Pannenberg uczy nas, że można zacząć względnie od dołu.

To znaczy, że to może być twój punkt wyjścia w kwestii polemiki lub apologetyki, twoja prezentacja, aby wpłynąć na współczesnych ludzi. Pannenberg uważał, że to jedyny sposób, aby dotrzeć do ludzi dzisiaj, szczególnie w jego europejskim kontekście, więc zaczyna od człowieka Jezusa, ale jednoznacznie potwierdza zmartwychwstanie Jezusa z martwych, co dowodzi, że ostateczny punkt wyjścia dla niego był z góry, ale to jest niezwykle. A tak przy okazji, zaczynanie z góry również nie jest pozbawione problemów.

Widzisz, tu właśnie pojawiają się problemy. To jest tajemnica. Najlepsze, co może zrobić kościół, to składać afirmacje uznające tajemnicę.

To jest tak ważne. Potępiaj błędy, aby skończyć z parametrami, prawda? Niektóre z chrystologii z góry nigdy nie dotarły do końca. Jak zobaczymy, wczesny kościół

czasami miał problem z potwierdzeniem człowieczeństwa Jezusa, w niektórych przypadkach w ogóle.

Jaki inny świat. Nie mamy żadnych problemów z potwierdzaniem człowieczeństwa każdego, w tym Jezusa, potwierdzaniem człowieczeństwa Jezusa w pełni, lub potwierdzaniem, że człowieczeństwo Jezusa odgrywa jakąkolwiek rolę w naszym zbawieniu. Więc są błędy, możliwe błędy, wszędzie tutaj, ale z pewnością tradycyjny sposób zaczynania od góry jest słuszny, a sama Biblia naucza o nieciągłości między Bogiem a stworzonym porządkiem.

Chociaż Syn Boży wkracza w stworzony porządek w swoim wcieleniu, nawiasem mówiąc, można powiedzieć, że ewangelia Marka zaczyna się od dołu, od Jezusa spieszącego się tu i tam, natychmiast robiącego to i tamto, natychmiast wypędzającego demony, nauczającego, pomagającego i uzdrawiającego itd. Chociaż, żeby być całkowicie szczerym, już pierwszy werset mówi o nim jako o Synu Bożym, co wydaje mi się zapowiedzią nadejścia z góry.

Teologia kontrowersji. Znaczna część teologii chrześcijańskiej to teologia kontrowersji. To Bóg użył błędów, aby promować prawdę, podkreślać znaczenie prawdy, sprawić, aby kościół powiedział nie, a następnie walczył, aby powiedzieć tak, na ile to możliwe.

Tak było z pewnością w przypadku Chrystologii, choć zajmiemy się tymi sprawami bardziej szczegółowo później. Przegląd. Ataki na bóstwo naszego Pana.

Ebionizm był żydowską sektą, prawdopodobnie kontynuacją judaizatorów z Nowego Testamentu, którzy wprost zaprzeczali boskości Chrystusa. On nie jest Bogiem. Ale znacznie subtelniejszym zaprzeczeniem, chrześcijańskim, które jest w kościele, był arianizm, w którym twierdził, że Jezus był pierwszy, że Syn był pierwszym stworzeniem Boga, którego Bóg następnie użył do stworzenia.

Tak więc potwierdza on pewne boskie działania Syna, a mimo to powiedział takie rzeczy, jak to, że był czas, kiedy Syna nie było, a Syn nie jest tej samej substancji co Ojciec, co jest ich sposobem na powiedzenie, że ostatecznie jest równy Ojcu. Kościół słusznie potępił nie tylko ebionizm, oczywiście, ale także arianizm. Ale była walka i jak zobaczymy, w oparciu o polityczne preferencje cesarza Cesarstwa Rzymskiego, arianizm był tolerowany przez stulecie po Nicei, w której został rzekomo porzucony.

A biedny Atanazy, który był tylko buldogiem w trzymaniu się boskości Chrystusa, nigdy nie puścił. Pięć razy został wygnany z Aleksandrii. Pięć razy, w zależności od upodobań cesarza.

Dlaczego był niewzruszony? Jego teologia była wschodnia, okej, a więc jego doktryna zbawienia jest w dużej mierze, nie całkowicie, ale w dużej mierze w kategoriach

deifikacji. Ale mówiąc w naszych kategoriach, aby móc nas zbawić, Jezus Chrystus musiał być Bogiem. Jeśli nie jest Bogiem, nie może nas zbawić.

Ten soteriologiczny argument za boskością Chrystusa sprawił, że Atanazy rzeczywiście stanął bardzo mocno. Ostatecznie wygrał, ale była to rzeczywiście teologia kontrowersji — ataki na człowieczeństwo Chrystusa.

Na początku możemy nie uważać ich za poważne, jak te dotyczące jego bóstwa, ale są równie poważne. Jeśli jego bóstwo jest kluczowe, ponieważ tylko Bóg może nas uratować, jego człowieczeństwo jest kluczowe, ponieważ tylko Bóg-człowiek może nas uratować. Zadośćuczynienie nie zostało dokonane przez Boga w niebie.

Zadośćuczynienie zostało dokonane przez Boga na ziemi. Był w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem w jednej osobie. Jeden z naszego rodzaju ludzkiego umarł w naszym miejscu.

Nigdy nie był zwykłym człowiekiem, ale Bóg-człowiek cierpiał i umarł, abyśmy mogli być zbawieni. Jest pierworodnym spośród wielu braci. Jest naszym poprzędnikiem.

On jest pierwocinami . Doketyzm był filozofią. Nie była to grupa.

To nie był pierwszy kościół Doketystów ani nic takiego, i nie ma faceta o imieniu Doceo ani nic takiego. To greckie słowo. Oznacza myśleć, wydawać się lub wydawać się, a wspólne dla różnych dziwactw gnostycyzmu było Doketyzm.

Chrystus był widmem. Trudno w to uwierzyć, prawda? Nie był naprawdę człowiekiem. Cytując jedno z ich haseł, był Bogiem, który kroczył nad ziemią.

On chodził ponad ziemią. Nie, był Bogiem-człowiekiem i bardzo chodził po ziemi i został przybity do krzyża i umarł za grzeszników takich jak my i zmartwychwstał trzeciego dnia. Tak czy inaczej, to był kolejny frontalny atak, tak jak atak Ebionitów na boskość Chrystusa.

Doketyzm był frontalny. Gnostycyzm był bardzo potężny, jak zobaczymy, a kościół musiał walczyć o swoje istnienie, ponieważ gnostycyzm mocno wiązał się z nurtami filozoficznymi drugiego wieku. Miałem zakup dla profesora u jednego, który powiedział, że gdybyś mógł cofnąć się w czasie do drugiego wieku, prawdopodobnie byłoby więcej gnostyków niż chrześcijan.

Straszne. Apolinaryzm to kolejny atak na człowieczeństwo Chrystusa, znacznie bardziej subtelny. Twierdził, że Bóg stał się człowiekiem, ale wziął Jana 1:14, powiedziałbym, zbyt dosłownie.

Słowo stało się ciałem. Syn przyjął ludzkie ciało, ale nie ludzką duszę. Och, ale czekaj chwilę.

W psychologii greckiej istoty ludzkie miały ciało i zasadę ożywiającą, która dawała im życie, myśl i kierunek. W apolinaryzmie słowo, logos, zajęło miejsce duszy w człowieku Jezusie. Czy jest on w pełni człowiekiem? Kościół ostatecznie powiedział, nie, nie, to nie jest pełne człowieczeństwo.

I to jest nieprawda. Później jeden z ojców kapadockich powiedział, że to, co nie jest przyjęte, nie może być zbawione ani uzdrowione. To genialne.

On ocalił nasze ciało i duszę. Stał się ciałem i duszą. Apolinaryzm naucza częściowego wcielenia.

jednoosobowość naszego Pana . Fakt, że jest jedną osobą z dwiema naturami. Ponownie, jest tu tajemnica wcielenia, a błędy spadają po jednej stronie drugiej.

Eutychieizm , po Eutychesie , lub monofizytyzm to inna nazwa, jedna natura. To właśnie oznacza monofizytyzm . Jeden naturyzm, jeśli wolisz.

To myląca nauka, ale ostatecznie zaprzeczała rozróżnieniu między dwiema naturami w osobie Chrystusa. Ostatecznie miał tylko jedną naturę. Bardzo mylące.

Z drugiej strony nestorianizm podzielił Chrystusa na dwie części. Przynajmniej tak wydawało się przeciwnikowi Nestoriusza, Cyrylowi. A kościół się z nim zgadzał.

A Nestoriusz i nestorianizm zostali potępieni. Nie, nie ma hybrydowego Chrystusa, Eutychesie . To nie jest ani Bóg, ani człowiek, ale coś innego.

Ale być może tylko boski, z jego człowieczeństwem wchłoniętym przez jego bóstwo. To nie jest w porządku. I nie jest też dwiema osobami.

Nie, jest jedną osobą o dwóch naturach. Nie rozumiemy w pełni tajemnicy, ale ją głosimy i strzeżemy, potępiając błędy. Na koniec ataki na wcielenie.

Błąd zwany adopcjonizmem, nie mający nic wspólnego z nauką Biblii o adopcji, mówi, że był człowiek, Jezus, a Bóg adoptował go i dał mu Ducha Świętego bez miary. I to jest tak zwane wcielenie. To nie jest wcielenie.

Nie ma człowieka, Jezusa, poza wcieleniem. Nie było człowieczeństwa Chrystusa przed jego poczęciem w łonie Maryi. Bóg nie przyszedł i nie zamieszkał w istocie ludzkiej.

Bóg stworzył człowieka, jeśli tak można powiedzieć, nadprzyrodzenie w łonie Dziewicy. Chcę uważać, jak to mówię. Maryja była prawdziwą jego matką.

Ona przyczyniła się do człowieczeństwa Jezusa, co matki wnoszą do swoich dzieci. Jej DNA, jej chromosomy, były we krwi i ciele Jezusa.

Kenonizm to kolejny błąd atakujący wcielenie. Kenosis to greckie słowo, a kanao to czasownik użyty w rozdziale 2 Listu do Filipian. Ogołocił samego siebie, co przeanalizujemy bardziej szczegółowo później, ale pojęcie to jest takie, że Syn Boży posiadał wszystkie boskie atrybuty, ale pozbawił się niektórych z nich, gdy stał się człowiekiem. Ogołocił się z aspektów swojej boskości. Jest to błędne, a ortodoksja wyznała, że jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem w jednej osobie, nie zawsze używając tych atrybutów, używając ich tylko zgodnie z wolą Ojca, ale mimo to je posiadając.

W rzeczywistości wszystkie te rzeczy są bardziej skomplikowane. Chcę ci po prostu dać i zacząć działać w szarej materii, która rozwinie się później w ich historycznym kontekście, a ty lepiej je zrozumiesz. Po raz kolejny ewangeliczni chrześcijanie nauczają praktycznej kenozy dzisiaj, mówiąc, że Jezus, mówią poprawnie, Jezus czynił cuda przez Ducha Świętego.

To prawda. Potem błędnie mówią, że czynił cuda tylko za sprawą Ducha Świętego. To nieprawda.

Czy to herezja? Czy to doktryna potępiająca? Nie, ale to błędna doktryna. Zgadzam się z moim przyjacielem Stephenem Willemem w tej kwestii. Powinniśmy zakończyć nasz pierwszy wykład tutaj, a ja po prostu przedstawię w następnej godzinie, zajmiemy się patrystyczną chrystologią.

Najpierw przestudiujemy herezje przed Niceą. Oto znów jesteśmy z herezjami. Herezjami żydowskimi, monarchicznymi i gnostyckimi.

Ważne jest, aby je zrozumieć, ponieważ Kościół zmagał się z nimi, a Bóg pracował nad teologią kontrowersji w kierunku prawdy. Następnie ortodoksja, śledząca Ignacego na drodze do męczeństwa. Mówił dobre rzeczy o Jezusie.

Justyn Męczennik, jeden z apologetów. Ireneusz, pochodzenie Tertuliana. Następnie wielki sobór nicejski i arianizm, cała ta debata i bitwa i wyniki, 325 Nicea.

Rozwój między Niceą a Chalcedonem, a także fałszywe ścieżki, obejmują apolinaryzm, nestorianizm i monofizytyzm. Mówisz, tak wiele herezji. Tak to jest.

To prawda. Następnie wielki sobór chalcedoński w 451 r., w tym jego wyznania wiary i pięć zasadniczych prawd, które z niego pochodzą. Dziękuję za dobrą uwagę.

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To jest sesja 1, Wprowadzenie Przegląd.